

# młodzi idą!

Dwutygodnik Tymcz. Komitetu Centralnego Org. Młodzieży T. U. R.

Wznowienia Rok I.

1 listopada 1944

Nr 1

## Złot Młodych Turowców



9755 IV czasop.  
1(1944)

Sala Domu Żołnierza w Lublinie od dwóch z górą miesięcy nie schodzi ze szpalt dzienników i tygodników. Co niedzieli prawie wypełniają ją setki delegatów ze wszystkich części wyzwolonej Polski i co niedzieli z trybuny, umieszczonej na małej scenie, przemawiają wspólnie przedstawiciele władz cywilnych, wojska i społeczeństwa. W tej sali zjechali się wiciowcy. Tu wyszła z podziemi P.P.R. Tu odbudowała się, zjednoczyła i zreorganizowała P.P.S. Stąd wreszcie zabrzmiał na Polskę i świat potężny głos ludowców. Dom Żołnierza stał się symbolem życia politycznego Polski, powstającego po długoletnim upadku okresu dyktatury sanacyjnej i rozrastającego się z ciasnych ram konspiracji. Regularny szereg zjazdów jest ciągłą manifestacją trwałego i ciasnego związku istniejącego między władzami odbudowującego się państwa, a najżywoźniejszymi siłami wyzwolonego społeczeństwa.

8-go października pod dwoma szeregami proporców, na tle ukwieconej i udekorowanej czerwienią sceny, w środku tłumy, który szczelnie zapelniał salę — tow. kpt. *La giello*, komendant Złotu Młodzieży Socjalistycznej, składał raport przewodniczącemu Krajowej Rady Narodowej, ob. Bieruowi, stwierdzając obecność trzystu delegatów Młodego T.U.R.-a.

W prezydium wspólnie zasiadają przedstawiciele władz P.P.S. i młodzieży.

Z trybuny witają młodzież przedstawiciele K.R.N. i P.K.W.N., Czerwonej Armii, partii politycznych i bratnich organizacji młodzieży.

Wita Zjazd przewodniczący K.R.N. — ob. *Bierut*:

Mamy odbudować Nową Polskę, której życie będzie szczęśliwsze niż dotychczas. W tej odbudowie rola młodzieży będzie olbrzymia. Młodzież musi mieć zagwarantowane prawo współdziałania w tworzeniu nowego państwa, w tworzeniu nowej gospodarki narodowej.

Wita Zjazd kierownik Resortu Oświaty — ob. *Skrzeszewski*:

Przybyliście na Złot do wolnego Lublina radzić o zadaniach młodzieży w czasie wojny. Widzę wśród was

żołnierzy frontowych i bohaterów Polski Podziemnej. Widzę oficerów, którzy szlify zdobywali w okopach, lasach i ruinach Warszawy.

Życie wasze nie było łatwe. Los zabrał wam najpiękniejsze lata młodości i kazał żyć w piekle okupacji, ale macie za sobą przeżycia godne podziwu i uznania, macie przed sobą w wolnej, nowej, silnej, niezależnej, demokratycznej Polsce nowe możliwości rozwoju i niezależnego bytu.

Młodzież nie jest obarczona starymi tradycjami i starymi waśniami, które tak ciężą na starszym pokoleniu. W nowej Polsce, będącej skarbem całego narodu, istnieją warunki dla stworzenia kilkumilionowej organizacji.

Wita Zjazd Zastępca Kierownika Resoru Kultury i Szuki — ob. *Rafałowski*:

Do 1939 roku kultura i sztuka istniały tylko dla uprzywilejowanych, dziś dotrą one do wszystkich. Dziś wartości ich wartości stoją otworem dla młodzieży.

Wita przedstawiciel Wojska Polskiego — ob. *mjr. Wągrowski*:

W imieniu Wojska Polskiego witam serdecznie pierwszy Zjazd T.U.R.-a i Młodzieży Socjalistycznej na wyzwolonych ziemiach polskich. Witam was, obywateli, jako przyszłych bojowników o wolność i demokrację, jako obywateli demokracji. My wiemy, że z waszego zapalu i buntu przeciwko wszystkiemu co złe i z waszych sił twórczych rodzą się nowe wartości dla przyszłej demokratycznej Polski.

Imieniem młodzieży sowieckiej walczącej w szeregach Czerwonej Armii wita Zjazd Star. Lejt. *Pietuchow*:

Mówi o polsko - radzieckim braterstwie broni. Mówi o konieczności wyłożenia wszystkich sił dla uzyskania ostatecznego zwycięstwa nad hitlerowskimi Niemcami. Wyraża wiarę w trwałość przyjaznych stosunków między narodem polskim i narodami Z.S.R.R., przyjaźń, którą rozbuduje młodzież obu narodów. Rozbrzmiewają dźwięki hymnów Z.S.R.R. i Polski.

*Wita Zjazd przewodniczący Rady Naczelnej P.P.S. — tow. Bolesław Drobner:*

(Przemówienie Tow. Drobnera podajemy na str. 6)

*Wygłaszają przemówienia powitalne przedstawiciel Stronnictwa Ludowego — ob. Ziemiałkowski i Polskiej Partii Robotniczej — ob. Putrament.*

*Ob. por. Jawarska — przed miesiącem kurierka, która przebiła się z walczącej Warszawy do wojsk polskich pod Pragę, na tle bohaterskiej walki Warszawy w okresie okupacji i w czasie powstania maluje współpracę młodzieży socjalistycznej i Z.W.M. i podkreśla konieczność dalszej współpracy — teraz w budowaniu Polski Demokratycznej. Podobny ton przebiega w przemówieniu ob. Tupalskiego, przedstawiciela „WICI”:*

Stojąc dziś przed wami, doznaję prawdziwej radości, bo należę do tej młodzieży wiciowej, która ramię w ramię z młodzieżą socjalistyczną ochraniała w sławne dni majowe drukarnię warszawskiego „Robotnika“ przed huliganerią endecką, bo należę do tych konspiratorów, którzy w podziemiu czuli szczerą dłoń socjalistów. W one dni panowania faszystów — sanacyjnego i hitlerowskiego — wyrastało nasze braterstwo. Rodziło się ono w czasie walki i z wzajemnej pomocy. Ale to nie tylko to! Zbratało nas ciężkie życie. Nie głaskało nas pieśzcotliwie po głowach jak to czyni dobra matka. O nie! kapitalistyczny system rządzenia — rządy fabrykantów i obszarników — kładły się od dzieciństwa na naszym życiu jak zmora. Zbratała nas wtedy wspólna walka o wolność, równość i braterstwo. I ta walka trwa. Bronią się faszyci całego świata — nie tylko Niemcy. Ale nie zwyciężą! Wraz z hitleryzmem zawali się zmora faszystów międzynarodowego, zawali się system ucisku i wyzysku ludu pracującego wsi i miast. Bo jesteśmy w tej walce zbratani, bo jesteśmy jednością.

*Witają Zjazd tow. Kadura, prezydent m. Lublina, tow. Kaczyński, OKR-PPS Lublin, ob. płk. Rawicz imieniem Naczelnego Wodza, gen. Roli-Żymierskiego i kpt. Limanowicz, który przedarł się ostatnio z Warszawy.*

*Imieniem „starego“ T.U.R.-a wita Zjazd tow. Kamiński, który podkreśla wartość dorobku pracy przedwojennego T.U.R.-a, pracy, prowadzonej stale w duchu ideologii P.P.S.*

*Imieniem Komitetu Org. Złotu Młodzieży wita Zjazd tow. Ogrodziński:*

(Przemówienie Tow. Ogrodzińskiego podajemy na str. 6)

*Szereg przemówień kończy obszernie wystąpienie przew. C.K.W. - P.P.S. — tow. Osobki-Morawskiego:*

Z oparów morderczej, ponad pięć lat trwającej wojny, wyłania się nowa Polska. W walce o tę Polskę klasa robotnicza i młodzież odegrały wielką rolę. W roku 1939 za broń porwała przede wszystkim klasa robotnicza Polski, za broń porwała, młodzież robotnicza, inteligentka, chłopska. Chłopi i robotnicy w partyzanckich oddziałach dokumentowali swoją wolę walki z wrogiem niemieckim. Młodzież chłopska i robotnicza przodowała w tej walce.

W chwili uwolnienia naszego kraju cieszymy się, bo idzie Polska inna niż była, bo rodzi się w walce taka Polska, o którą młodzież walczyła jeszcze przed wrześniem 1939 roku, bo idzie Polska Ludowa, sprawiedliwa dla wszystkich. Idzie Polska Demokratyczna, tzn. taka, w której człowiek ma prawo do wolności. Idzie Polska równości społecznej i gospodarczej, Polska, która w pierwszych dekretych realizuje reformę rolną i gruntuje prawa socjalne robotników.

Weźmy oświatę. W Polsce sanacyjnej reformami Jędrzejewiczów obniżono poziom szkół powszechnych, a masom chłopskim i robotniczym zamknięto dostęp do szkół średnich i wyższych. Jednym z pierwszych kroków P.K.W.N. było niezłomne oświadczenie, że w Polsce oświata ma być bezpłatna i dostępna dla całej młodzieży; zdolnym a niezamożnym uczniom państwo udzieli pomocy.

Rządy sanacyjne bały się młodzieży, odbierały jej możliwość korzystania z praw politycznych. W faszystowskiej konstytucji 1935 r. ograniczono prawo młodzieży do głosowania od wieku 24 lat. Polska demokratyczna da prawo głosu młodzieży od 18-go roku życia. Pieśń robotniczej młodzieży głosi: „Jesteśmy już dojrzałi, gdy inni dziećmi są“. Jeżeli młodzież jest dojrzała, aby pracować w fabrykach, czy walczyć na froncie, to musi mieć prawo, decydowania o losie państwa.

Najważniejszym zadaniem, które młodzież polska musi rozumieć, jest walka z okupantem niemieckim.

Drugie zadanie — to utrwalenie mądrej polityki zagranicznej. My wiemy, że aby Polska nie była państwem sezonowym, aby po 20 latach nie znalazła się znów pod okupacją, aby mogła zapewnić wszystkim swoim obywatelom wolność po wieczne czasy, musi prowadzić mądrą politykę zagraniczną. Polska, leżąc między Związkiem Radzieckim, a wrogiem państwem niemieckim, musi znaleźć wspólny język z jednym z tych państw, żyć z nim w zgodzie, aby mogła przeciwstawić się agresjom wroga. My, Polacy, będziemy wzmocniali sojusze z demokracjami zachodu. Ale wiemy, że nasze położenie geograficzne wskazuje nam, że najważniejszą podstawą trwałości naszego państwa jest przyjaźń z sąsiadem — Związkiem Radzieckim.

Dalsze zadanie — to odbudowa naszego kraju.

Następne zadanie — to wytworzenie wielkiej spójni całego narodu. Nie jedności z Raczkiewiczami, Sosnkowskimi, Borami, ale jedności dziewiędziesięciu kilku procent narodu polskiego — mas chłopskich, robotniczych i inteligentkich, wszystkich ludzi, którzy stoją na gruncie równości społecznej, demokracji, sprawiedliwości!

Polska demokratyczna — to Polska silna. I dlatego musimy zbudować inną demokrację niż w roku 1918. Pokładamy wielkie nadzieje w naszej młodzieży, która nie zna kompromisów i która ma najszlachetniejsze idee w sercach. Będziemy budowali demokrację w Lublinie, w Warszawie, w Poznaniu — a nie na emigracji!

\* \* \*

*Rusza pochód. Uczestnicy Złotu przejdą ulicami Lublina, by złożyć wieńce na grobie Nieznanego Żołnierza i pod pomnikiem żołnierzy Czerwonej Armii, poległych w walce o Lublin.*

*Przemawia tow. kpt. Matuszewski:*

## Przemówienie Tow. Kpt. Matuszewskiego

### *Towarzysze i Towarzyski!*

Stoimy nad grobem nieznanego żołnierza polskiego, na grobem żołnierzy bratniej Armii Czerwonej, którzy walcząc o wolność swojego narodu, zginęli na naszej ziemi i za naszą sprawę. Przez ofiarę krwi swojej, gromiąc wroga w braterskim przymierzu z polskim żołnierzem, sprawili oni, że dziś możemy tu znowu czuć się gospodarzami. Mogił takich jest więcej na ziemiach polskich. Krew żołnierzy Armii Czerwonej przelana na ziemi polskiej zmieszała się z krwią polskiego żołnierza. Ze wspólnej ofiary wyrosnie nierozzerwalna przyjaźń, trwały sojusz między Polską a Związkiem Radzieckim. Chylimy czoła przed wielką ich ofiarą. Chylimy również czoła przed żołnierzami W. P. i powstańcami poległymi w ciągu tych tygodni w walce o Warszawę. Oddali oni to co człowiek ma najcenniejsze, oddali swe życie o wolność Ojczyzny. Uczcijmy pamięć poległych bohaterów minutą milczenia.

*(Minuta milczenia, składanie wieńców, orkiestra gra marsz żałobny).*

Dzień dzisiejszy będzie w ruchu naszym pamiętną datą. Przybyliście wy, awangarda ruchu socjalistycznego, do Lublina z rozmaitych zakątków ziem wyzwolonych, na swój pierwszy zlot w odradzającym się państwie naszym. Przybyliście po to, aby zmanifestować tu, w najważniejszym w tej chwili ośrodku naszego życia kulturalnego i politycznego swoją postawę ideową, swój zapał do pracy, swoje oddanie się sprawie niepodległej Polski i sprawie socjalizmu.

Ciężka i beznadziejna była Wasza sytuacja w czasie okupacji. Powiem wyraźniej, była to sytuacja bez wyjścia. To Wy byliście przecież przedmiotem łapanek ulicznych, Was wywożono na katorgę do Niemiec, to Wy jeżeli chcieliście się uczyć, musieliście to czynić w wielkiej tajemnicy, jakgdybyście dokonywali zbrodni. To Was i Waszych kolegów zamykano w potwornych niemieckich obozach śmierci; to Wy, którzy nie chcieliście się załamać i pogodzić się z rolą niewolników, kryliście się po lasach i tam broniliście honoru Polaka, tam wywalczyliście sobie prawo do życia, tam w walce z przemocą, często na straconym posterunku biliście się o Polskę. Wytrwaliście i doczekaliście się chwili oswobodzenia.

Na Waszych oczach dokonywały się tu zbrodnie, jakich dotychczas świat jeszcze nie znał, które nie mają precedensu w historii! Niewątpliwie wstrząsnęło to Waszymi młodymi duszami do głębi. Jednocześnie jednak pokazało to Wam, jak na dłoni, ogrom upadku i zbrodni, podłości i barbarzyństwa, które nazywa się faszyzmem, tym faszyzmem, który mógł się stać klęską całej ludzkości, gdyby otrzymał w świecie przewagę. Widzieliście, że klęskę tę mógł sprowadzić odwieczny wróg narodu polskiego, Niemiec, który uczynił z faszyzmu swoją religię, który tego faszyzmu chciał użyć jako środka w walce o panowanie nad światem. Czerwona Armia przez ofiarę krwi milionów swoich żołnierzy uratowała świat cały od zagłady, uratowała całą ludzkość od

upadku. Dziś zwierz hitlerowski jest już ze wszystkich stron osaczony, już niedaleki jest ten moment, gdy będzie całkowicie powalony. U boku Czerwonej Armii walczy żołnierz polski — ten, który na dalekiej tułaczce chwycił za broń, aby utorować sobie drogę do Polski i ten, który już w kraju się zaciągnął. Walczą razem z nami sprzymierzone armie państw demokratycznych.

I oto dziś część ziem naszych jest już wolna. Są przed nami trudne jeszcze zadania do spełnienia. Większa część kraju jest jeszcze wciąż pod butem najeźdźcy, w gruzach leży bohaterska Warszawa. Na oswobodzonych ziemiach przystąpiliśmy już do odbudowy państwa.

Powstał wyłoniony przez Krajową Radę Narodową, tymczasowy rząd Rzeczypospolitej, proklamując manifest do narodu polskiego, manifest określający podstawowy program demokratyczny. Odbudowujemy naszą oświatę. Chcemy w jaknajkrótszym czasie odrobić wszystkie zaległości, pragniemy, aby młodzież nasza wszędzie miała drogę otwartą, aby nie było tego, co w Polsce przedwrześniowej — przywileju pieniądza czy urodzenia. I dlatego, że chcemy, aby Polska była sprawiedliwa, aby gospodarzem jej były masy pracujące, a awangardą młodzież cała, wypowiedzieliśmy śmiertelną walkę reakcji, zdecydowanie odgradziliśmy się od sanacji. Nie chcemy bowiem, aby powtórzyły się lata Berezy i Brześcia, bezrobocie i nędza na wsi naszej, nie chcemy, aby milion dzieci chłopskich był poza szkołą, nie chcemy, aby szkoły nasze i uniwersytety były dostępne tylko dla niewielkiej garstki przywilejowanych. Nie chcemy, aby powtórzyła się katastrofa 1939 roku, aby Niemiec mógł kiedykolwiek jeszcze podeptać naszą ziemię, uczynić zamach na życie naszego narodu.

Wy, młodzi towarzysze staniecie w pierwszych szeregach walki nie tylko z prusackim najazdem, ale i z reakcją rodzimą. Wy jesteście gwarancją tego, że nie powtórzy się więcej rok 1918, kiedy demokracja polska okazała się zbyt słabą. Doprowadzimy rozpoczęte dzieło do końca, zbudujemy silną, niepodległą i demokratyczną Polskę!

Gdy wrócicie do siebie, do domów, przystąpcie do pracy. Organizujcie, uczcie się i twórcie związki młodzieży socjalistycznej — Organizację młodzieży TUR. Niech nie będzie między Wami żadnych przegródek, waśni, czy różnic. Znajdziecie się na jednej platformie z innymi młodzieżowymi organizacjami demokratycznymi. Stwórcie siłę, której nie mogłaby już więcej przeciwstawić się reakcja i dbajcie o czystość swoich szeregów! — o czystość myśli demokratycznych. Tym samym wytrącicie broń z ręki zbrodniczych elementów, które w podziemiach z poparciem okupanta rozpętały walkę bratobójczą i teraz dalej ją prowadzić usiłują. Tym samym zapewnicie bezpieczeństwo i trwałość naszej demokracji, wielkość i potęgę odrodzonej Rzeczypospolitej.

Niech żyje niepodległa, silna, suwerenna, demokratyczna Polska!

Niech żyją państwa demokratyczne i sojusznicy Związek Radziecki! *(Orkiestra gra hymn).*

\* \* \*

Rusza pochód. Pierwszy pochód organizacji politycznej, który przechodzi ulicami Wyzwolonego Lublina. Ruch socjalistyczny krwawo wywalczył sobie już czterdzieści lat temu prawo do ulicznego pochodu. W Lublinie — jak i w wielu innych miastach Polski — są groby bohaterów rewolucji 1905 roku. Czerwone sztandary, które zwartym pułapem pokrywają maszerujących, przeszły już dawno swój chrzest ogniowy.

W ciągu 20 lat Niepodległości zachowano tradycje socjalistycznych pochodów. Co rok kilka razy masy pracujące wychodziły na ulice. Każdy pochód był etapem walki. Walki z narastającymi wpływami reakcji — walki o Wolność i Demokrację, o Władzę dla Ludu. W okresach triumfów reakcji każdy pochód udawał społeczeństwu, że ruch socjalistyczny nie załamał się i nie osłabił. W okresach wzmożonej walki każdy pochód jednał nowych zwolenników.

Uważny obserwator mógł zawsze z pochodów socjalistycznych czytać historię socjalizmu w Polsce.

8-go października — to jeszcze jeden etap w tej historii. W pierwszej czwórce, za sztandarem OKR, PPS, kroczą przedstawiciele władz partyjnych, idą tow. tow. Osubka - Morawski — Przewodniczący P.K.W.N.-u, dr Drobner — Kier. Resortu Pracy, Opieki Społecznej i Zdrowia, kpt. Matuszewski — Zast. Kier. Resortu Informacji i Propagandy. Po raz pierwszy kierownicy rządu idą w szeregach robotniczych ulicami miasta.

— Po raz pierwszy władza w Polsce naprawdę spoczywa w rękach ludu; socjaliści współdziałają w budowaniu demokracji.

Pochód prowadzi komendant — tow. kpt. Jagielto. Kilka tygodni temu walczył jeszcze w oddziałach robotniczych w Warszawie.

— Młodzież socjalistyczna walczy i dziś w pierwszych szeregach Armii, która wywalczyła Polskę Niepodległość.

W pochodzie kroczy błyszcząca orderami delegacja młodzieży Czerwonej Armii.

— Dziś lud polski wyzwala ziemię polską ramię w ramię z potężnym Sojusznikiem.

Pochód długą pętlą opasuje ulice miasta — zwartym szeregiem otacza plac Unii. W pierwszym swym wystąpieniu, na wstępie odbudowywania legalnej organizacji, młodzież socjalistyczna ma dość siły, by siłą tę przedstawić krajowi i światu (bo wiadomość o Zlocie rozesłała na cały świat iskrówki TASS-a i Reutera).

— Nikt nie odbierze w Polsce władzy ludowi. Młodzież socjalistyczna ma dość siły, by zwyciężyć w walce o sprawę ludu. Dziś reakcja nie może wystąpić przeciw zwartym szeregom mas pracujących.

W pochodzie kroczą delegacje bratnich organizacji młodzieży. Widać licznych gości ze Zw. Walki Młodych.

— Zwarty front młodego pokolenia jest najlepszą gwarancją, że tym razem reakcja — nie przejdzie, że tym razem zwycięży w Polsce — Demokracja!

## Ref. Ideowo-Wychowawczy Tow. Kuzańskiej

(wygłoszony na I. Konferencji Młodzieży T. U. R.)

— Wczoraj w podziemiu my młodzi, staliśmy wszyscy, w śmiertelnej walce z ciemnością. Nas, młodych, zginęło w tej walce najwięcej. Dziś obok walki stoją przed nami nowe zadania. Przy wypełnianiu tych nowych zadań musi nas młodych być znowu najwięcej. Musimy dziś dać wszystko to, co w nas najlepsze, najbardziej twórcze, musimy oddać swój zapal, entuzjazm, serce.

Nie ma Warszawy, nie ma wielu najlepszych przyjaciół, niema bardzo wielu spośród najlepszych, najbardziej dzielnych, odważnych, ideowych, którzy zginęli w świętej walce z brutalną przemocą wroga, w walce o postęp, o wolność, o socjalizm. Kosztem tysięcy zamordowanych w obozach śmierci, kosztem przelanej krwi polskiego żołnierza i żołnierza Armii Czerwonej, wyzwala się z pod jarzyna niewoli umęczona ziemia polska. Wali się już stary świat bezprawia i przemocy człowieka nad człowiekiem. Na jego gruzach dźwiga się nowy, inny, lepszy. Odbudować musimy spalone wsie i miasta. Wyzwolić nowego człowieka! W szeregach młodzieży socjalistycznej dążyć będziemy właśnie do wychowania typu nowego człowieka. Zastanówmy się, jakim ma być ten nowy człowiek, biorący odpowiedzialność za dzieło odbudowy nowego świata. Nowy człowiek według mnie to taki człowiek, który: a) dąży światom do zdobywania wartości wewnętrznych, b) dorobek własny przekazuje innym, c) bierze czynny udział w życiu społecznym.

Wartości wewnętrzne, to wartości stare. Przecież wiara w człowieka, w jego słowa, wiara w jego obowiązkowość, odpowiedzialność, uczciwość, wiara w jego zdolność do przyjaźni, wzajemnego zrozumienia, twórczej współpracy — to wszystko było. Mówię o nich, chociaż są stare, gdyż wymagają nowego naświetlenia. Są to wartości nieprzemijające. Od najwcześniejszego dzieciństwa mówiono nam o tych wartościach. A jednak nie wytrzymały one próby życia. Nie, nie one. Nie wytrzymał próby życia stosunek człowieka do nich. Mówiono, a życie płynęło innym torem. Mówiono nie-szczerze o równości i wolności, i budowano Berezę. Mówiono patetycznie o powszechnieniu oświaty, o walce z analfabetyzmem, a realizowano nowy ustrój szkolnictwa, polegający na wprowadzeniu trzech form szkoły powszechnej. Słowa daleko odbiegały od czynu. Po-tem okupacja,—czasy pogardy człowieka — zatarcie granicy między tym, co dobre, a tym, co złe.

Nowy człowiek musi mieć odwagę planowania, odwagę brania odpowiedzialności za to, co robi, musi mieć silną wolę; gdyż wtedy realizuje nakreślone sobie plany i zamierzenia. Nowy człowiek będzie całym sercem kochał dobro i piękno. Nowy człowiek potrafi mocno stanąć w obronie wartości ludzkich. Nowy człowiek będzie czujny na zakusy zewnętrznych i wewnętrznych wrogów demokracji i postępu. Nowy człowiek — to człowiek, który dorobek własny przekazuje innym.

To co wiemy, to co posiadamy musi stać się dorobkiem społeczeństwa. Każdy człowiek, posiadający jakiś wartości, ma obowiązek przekazywania ich innym.

## Zadania wychowawcze szkoły

Kierownictwo oświata powszechną w Polsce przedwrześniowej było zawsze zazdrośnie strzeżone dla przedstawicieli sfer rządzących. Stanowiło ono instrument, gwarantujący sferom reakcyjnym utrzymanie swych wpływów politycznych. Było ono też w każdym szczególe zawsze wyzyskiwane dla propagandy zasad ideologicznych tych sfer; wychowywało pokolenia w przywiązaniu do ideologii ustroju panującego, którą z trudem dopiero w warunkach sprzyjających, stopniowo likwiduje życie.

Demokracja i socjalizm mają dzisiaj w Polsce wielkie zadania do spełnienia. Rozumiemy, że nie chodzi już tylko o polityczne prawa ludu, nie tylko o zdobycze socjalne w zakresie większym, bądź mniejszym, chodzi o byt i przyszłość narodu i państwa. Nie może mu tego bytu zapewnić egoistyczne sprawowanie władzy przez jedną warstwę społeczną, nie może zapewnić ustrój, w którym rządzi przemoc drobnej grupy nad masą narodu, w którym moralność społeczna sprowadza się do zasad ulegalizowanego gwałtu silniejszego nad słabszym.

Szybkimi krokami idziemy do realizacji zasad demokracji w życiu i ustroju państwa, do objęcia gospodarki państwowej przez naród, do istotnego i pełnego zrównania obywateli w prawach i obowiązkach, do przejęcia władzy w państwie, — a tym samym opieki nad państwem, — przez lud. Dążyć też musimy do tego, aby szkolnictwo stało na usługi nowego państwa, zrzuciło z siebie wychowawcze narządzenie burżuazyjne, stało się wychowawcą młodzieży w naszym duchu, w duchu ideałów sprawiedliwości społecznej.

Ku temu celowi prowadzi głęboka reforma naszego nauczania i wychowania młodzieży. Szkoła musi krzwić zasady równości obywateli wobec państwa. Musimy odepchnąć pełne obłudy twierdzenie reakcji, że szkoła czyni to już od dawna. Nie chodzi tylko o równość formalną wobec sądu i ustaw, nie chodzi o powszechne prawo do nauki, gdy start życiowy jest różny, gdy warunki tej nauki są różne — inne dla zamożnych, inne dla niezamożnych i niestosunkowanych. Nie chodzi wreszcie o to, żeby mieć równe rzekomo prawa, gdy obowiązki wobec państwa są z góry inaczej zakreślone dla warstwy rządzącej, inaczej dla rządzonej. Chodzi nie tylko o równość praw, ale i o równość obowiązków, o prawo i obowiązek jednakowego ponoszenia odpowiedzialności za państwo i jego los! Szkoła musi kształcić w młodym człowieku pojęcie, że na barkach każdego leży bezpośrednio i pełna odpowiedzialność za przyszłość narodu i jego byt. Dopiero takie wychowanie przekształci nasz

naród, da mu siłę moralną, stworzy jednolite ciało ze wszystkich, powoła wszystkich do jednakowej pracy dla państwa, i odpowie tym założeniom, które muszą znajdować się u podstaw nowych stosunków.

Ale w społeczeństwie, gdzie panuje pełna równość obywateli, gdzie równość ta nie jest zaciemniona przez przywileje gospodarcze jednostek i wynikające stąd prawo do gospodarczej i społecznej przewagi jednych nad drugimi, wartością największą staje się służba dla ogółu — praca.

I tu nam powiedzą, że przecież kult pracy propaguje właściwie szkoła dzisiejsza. Propaguje istotnie kult pracy, ale pracy jako takiej, bez względu na to komu, państwu czy jednostce wyzyskującej pracę, ma ona służyć. Szkoła musi uczyć, że jeżeli praca jest wartością społeczną, to wyniki jej muszą wyłącznie służyć społeczeństwu, że pracę trzeba chronić od wyzysku, że o prawa jej trzeba walczyć.

Jest to ogromna różnica w traktowaniu pracy. Tam praca, jako ciężki obowiązek, który niewiedomo komu i na co będzie służył, tu — jako świadomie umieszczona cegła w gmachu wspólnego dobra. Wraz z przeniesieniem obowiązku odpowiedzialności za państwo na masy pracujące musi nastąpić istotny kult pracy i jej ochrony. I takiego traktowania pracy musimy wymagać od szkoły.

W społeczeństwie, ku któremu zbliżamy się, inny też musi być wzajemny stosunek obywateli. Na miejsce prawa przemocy silnego nad słabszym musi przyjść podstawowa zasada pomocy wzajemnej obywateli, współdziałania w wykonaniu zadań społecznych. Gdzie ma się mieścić owa przemoc, gdy wszyscy mają jednakowe obowiązki i wszyscy pracują dla dobra ogólnego, a nie dla korzyści wyzyskującej warstwy? Gdzie jest miejsce na jakieś współzawodnictwo między silniejszymi i słabszymi? Jedyne współzawodnictwo, to współzawodnictwo pracy dla społeczeństwa, współzawodnictwo socjalistyczne. Ono musi nadawać treść życiu, stawać się podniętą do wysiłków.

Wychowanie szkolne musi być przeziąknięte zasadą współdziałania obywateli i wyścigiem między nimi w wykonaniu prac dla wspólnego dobra. Może te zasady wychowawcze są obce szkolnictwu dotychczasowemu, w ustroju kapitalistycznym nie miały one zastosowania. Ale dopiero one zmienić mogą moralność społeczną i stać się podstawą moralną nowego społeczeństwa. Szkoła musi być całkowicie oddana krzewieniu ich w duszach młodzieży.

Poruszyłem tu niektóre z zagadnień wychowawczych szkoły demokratycznej. Założenia te muszą być realizowane w codziennym obcowaniu nauczyciela z uczniem, w wykładach wszystkich niemal przedmiotów, w doborze czytanek w klasach niższych, w wykładach literatury i historii, w organizacjach życia samorządowego młodzieży. Nauczycielstwo naszych szkół, zawsze szczerze demokratyczne, daje pełną gwarancję przeprowadzenia takiej reformy wychowawczej. Posiada ono w sobie wiele sił, na które demokracja polska może pa-

trzeć z pełnym zaufaniem, i wielu bojowników niezłomnych o szczerze ideały demokratyczne.

Obecne kierownictwo oświaty narodowej, będące pierwszy raz w historii Polski kierownictwem demokratycznym, nie będzie miało wiele trudności, aby tchnąć w szkoły nowego ducha, odpowiadającego nowym czasom, które nadchodzą, a który to duch jest warunkiem utrwalenia się mocnego i postępowego, zdolnego do życia państwa polskiego.

Prof. H. Raabe.

## Porucznik Stach

(szkic z walk w Warszawie)

Z chwilą przystąpienia AL do powstania, w dniach między 10 a 15 sierpnia, pokazało się dużo żołnierzy AL na odcinku Czerniakowskim. Z zainteresowaniem przyglądałem się im. Byli to już ludzie, których widziałem w walce, ale znajdowali się i tacy, którzy byli ze śródmieścia, a dokompletowywał ich ochotniczy zaciąg miejscowy. Różnie o nich mówiono, to też z większą uwagą patrzyłem i korygowałem w myśli zdania wyrobione o AL. Właściwie niczem nie różnili się, prócz opasek z inicjałami AL, i prócz pewnych rysów, tak wrośniętych w twarz człowieka pracy. Widać było po nich, że z całym zrozumieniem sytuacji przystąpili do akcji powstańczej i idą z pomocą braciom swoim. Ukazanie się ich wywołało pewien ferment na odcinku. Było wielu chętnych z innych ugrupowań, którzy by się przenieśli do AL. Jednak dowództwo AL wykluczało przyjmowanie żołnierzy z pod innych znaków. W tym czasie przybył na nasz odcinek porucznik Stach, delegowany przez komendę główną AL.

Placówki mojego plutonu stykały się z pozycjami ałowców. Stąd powstała pewnego rodzaju zażyłość. Ba, przyjaźń nawet. Chętnie odwiedzałem ich na kwaterach. I odwrotnie, oni rewizytowali mnie. Postać porucznika Stacha dziwnie oddziaływała i przyciągała do siebie. Średniego wzrostu, w berecie, z trójkątem czerwonym, na którym wyszyte były dumne litery AL. Oczy duże, niebieskie. Twarz pełna wyrazu — usta zawsze zaciśnięte znamionowały siłę wewnętrzną.

Była to postać mocnego człowieka.

Z kurzawy krwi, pożarów i zgliszcz, wyłonił się w dniu 16-go na 17-ty września projekt przebycia Wisły, by zwrócić się do armii sowieckiej o pomoc. Projekt ten gorąco popierałem — ze swej strony wysunął go także por. Stach. Zaproszeni przez dowódcę pododcinka, spotykamy się około 7-jej wieczorem na kwaterze dowódcy. Powitał nas wiadomością, że uzgodnił z dowódcą odcinka naszą propozycję

i wręczył nam list, kierujący nas jako wysłanników do marsz. Rokossowskiego. Odprawa trwała krótko. Dowódca poinformował nas, że przeprawa jako tako będzie chroniona ogniem naszej artylerii. Major wysyłający uświadamia nas, chociaż dobrze sami o tym wiemy, że koniecznie musimy sprowadzić pomoc, a jeżeli nie, to chociażby ułatwić przeprawę oddziałów na stronę praską. Umawiamy się, że raketami podamy mu wynik naszej delegacji. Naraz nasunęło się pytanie, a gdybyśmy się nie mogli postarać o pomoc, to co wtedy?... Por. Stach odpowiedział:

„Stanko, pamiętaj! gdybyśmy się nie wystarali o pomoc, popełnimy samobójstwo, łącząc nasz los z losem ginących tu kolegów“.

Wzdrygnąłem się. Ale słowa te zaimponowały mi. Złożyło się tak, że nie my przepłynęliśmy, a kto inny, i że tej samej nocy pierwsze strażę W. P. przebyły Wisłę.

\* \* \*

Drugim momentem charakteryzującym por. Stacha była krótka rozmowa, przeprowadzona między nim a mną w nocy z dnia 19-go na 20-ty września. Spotkaliśmy się na Solcu w pobliżu Wisły. Oddział mój rozbity i składający się wtedy już z samych rannych, dostał rozkaz wycofania się za Wisłę.

— Stanko! przepływasz dzisiaj?  
— Będę usiłował. A ty?

Por. Stach zadumał się. A po chwili usłyszałem dumną odpowiedź: Póki jeden żołnierz AL-u będzie na Czerniakowie, to i ja z nim będę. Nie mam prawa jako oficer AL-u, opuszczać stanowiska. Nie będę postępował jak inni, którzy przyczynili się do wybuchu pożarów, a w chwili, gdy pożar zaczął ich zlekka parzyć — uciekli.

Słowa Stacha utrwaliły się w mej pamięci. Jeżeli zginął, — to jak bohater. Tak właśnie prawdziwy żołnierz powinien postąpić.

Por. Stanko.

Kącik świetlicowy

W kąciku świetlicowym podawać będziemy materiały pomocnicze, które służyć mogą przy organizowaniu ognisk czy akademii.

Treść gawęd czy przemówień zostawiamy inicjatywie uczestników świetlicy. Tematy projektowanych

uroczystości prosimy przysyłać w raportach miesięcznych dla uzgodnienia celowości podawanych przez nas materiałów. W pierwszym numerze zamieszczamy deklaracje, które mogą być wyzyskane przy organizowaniu ogniska o temacie „Warszawa“.

ADAM WAŻYK

## ODPOWIEDŹ

Głosem poległych wołają  
Krwawiące mury Warszawy:  
— Jaki wasz będzie rachunek?  
Nasza odpowiedź:

— Krwawy.

Czym odpłacić za najazd,  
Za obłąkaną kobietę,  
Za kulę w piersi dziecięcej?  
Nasza odpowiedź:

— Bagnetem.

Za podeptaną mowę  
Jaką dostaną zapłatę?  
Jakim spotkacie ich słowem?  
Nasza odpowiedź:

— Granatem.

Długoż nam jeszcze stygnąć  
W nieugaszonej agonii?  
Zagłada czy ocalenie,  
Powiedzcie...

— Bracia do broni!

ANTONI SŁONIMSKI

## PRZEKLEŃSTWO

Za to, że Polska jest dziś raną krwawą,  
Za to, że miasto moje rodzinne  
Nigdy już dawną nie będzie Warszawą,  
Że nie zobaczę już Teatru Wielkiego i Zamku  
Że z ulic mych lat dziecięcych  
Zostały pogorzeliiska gruzów i odłamków,  
Za to, że brat mój jest głodny,  
Za to, że mój przyjaciel spodłał,  
Za to, że Tadeusz jest w niewoli,  
Za to, że dzieci Ireny są w nędzy,  
Za to, że Jan się ukrywa  
Śpi na strychu w domu ludzi obcych,  
Za to, że piętnastoletni chłopcy  
Pracują bici i umierają z ran,  
Za rozpacz konających,  
Za to, że nad światem  
Rozpętała się wojna straszliwa,  
Że lotnicy giną w płomieniach,  
Że okręty nie śpieszą na pomoc tonącym,  
Za to, że sny moje są krwawe i okrutne,  
Że marzę o zabijaniu,  
Że nienawiść już tylko mam w sercu —  
Przeklinam Niemców.  
Za pohańbione człowieczeństwo,  
Za to, że idą bez buntu,  
Za pychę, za okrucieństwo  
Niesyte i zawzięte,  
Za kłamstwa, za czyny zdradzieckie —  
Wszystko co jest niemieckie  
Niech będzie na wieki  
Przeklęte!

JULIAN TUWIM

## MODLITWA

Chmury nad nami rozpał w lunę,  
 Uderz nam w serca złotym dzwonem.  
 Otwórz nam Polskę, jak piorunem  
 Otwierasz niebo zachmurzone.  
 Daj nam uprzątnąć dom ojczysty,  
 Tak z naszych zgłiszcz i ruin świętych,  
 Jak z grzechów naszych, win przeklętych.  
 Niech będzie biedny, ale czysty,  
 Nasz dom z cmentarza podźwignięty.  
 Ziemi, gdy z martwych się obudzi  
 I brzask wolności ją ozłoci,  
 Daj rządy mądrych ludzi,  
 Mocnych w mądrości i dobroci.  
 A kiedy lud na nogi stanie,  
 Niechaj podniesie pięść żyłastą.  
 Daj pracującym we władanie  
 Płon pracy ich we wsi i miastach,  
 Bankierstwo rozpeczę — i spraw, Panie,  
 By pieniądź w pieniądź nie porastał.  
 Pysznych pokora niech uzbroi.  
 Pokornym gniewnej dumy przydaj.  
 Poucz nas, że pod słońcem twoim  
 „Niemasz Greczyna, ani Żyda“.  
 Puszącym się, nadymającym,  
 Strać z głowy ich koronę głupią,  
 A warczącem wielkorządcy  
 Na biurku postaw czaszkę trupią.  
 Piorunem ruń, gdy w imię sławy  
 Pyszałek chwyci broń do ręki,  
 Niedopusć, żeby miecz nieprawy  
 Miał za rękojeść krzyż Twej męki:  
 Niech się wypełni dobra wola  
 Szlachetnych serc, co w kłesce rosły,  
 Przywróć nam chleb z polskiego pola,  
 Przywróć nam trumny z polskiej sosny.  
 Lecz nade wszystko — słowom naszym,  
 Zmienionym chytrze przez krętaczy,  
 Jedyność przywróć i prawdziwość:

Niech prawo zawsze prawo znaczy,  
 A sprawiedliwość — sprawiedliwość.  
 Niech więcej Twego brzmi imienia.  
 W uczynkach ludzkich, niż w ich pieśni.  
 Głupcom odejmij dar marzenia.  
 A sny szlachetnych ucieleśnij.  
 Spraw, byśmy błogosławić mogli  
 Pożar, co zniszczył nasz dobytek,  
 Jeśli oczyszczającym ogniem  
 Będzie dla naszych dusz nadgnitych.  
 Każda niech Polska będzie wielka:  
 Synom jej ducha, czy jej ciała,  
 Daj wielkość serc, gdy będzie wielka  
 I wielkość serc, gdy będzie mała.  
 Włóczonym między dżicz niemiecką  
 I nowy naród Stu Narodów,  
 Na wschód granicę daj sąsiedzką.  
 A wieczną przepaść od zachodu.  
 Dłonie Twe, z których krew się toczy.  
 Razem z gwoździanami wyrwij z krzyża  
 I zakryj, zakryj nimi oczy,  
 Gdy się czas zemsty będzie zbliżał:  
 Pozwól nam złamać zakon pański,  
 I gdy brnąć będziemy do Warszawy  
 Przez Tatry martwych ciał germańskich,  
 Przez Bałtyk wrażeń krwi szubrawej.  
 A gdy będziemy, Nekropolu,  
 Przybliżyć się do Twych przedmieści.  
 Kłękniemy kwarantanną w polu  
 Nadziei pełni i boleści:  
 Nadziei, — że nam przyjaciele  
 Naprzeciw wyjdą z miasta krzyżów,  
 Niosący w oczach przebaczenie,  
 I łzy radości, a nie wyrzut...  
 Boleśni, że nam nie pomogą  
 Te łzy, ni łaska, ni witanie:  
 Milcząca między nami stanie  
 Zjawia złowroga...

## PIOSENKA O MOJEJ WARSZAWIE

Słowa i muzyka Alberta Harrisa.

- I. Jak uśmiech dziewczyny kochanej,  
 Jak wiosny budzącej się wiew,  
 Jak świergot jaskółek nad ranem,  
 Młodzieńcze uczucia nieznane,  
 Jak rosa błyszcząca na trawie,  
 Miłości rodzącej się zew —  
 Tak serce raduje piosenki tej śpiew,  
 Piosenki o mojej Warszawie.
- II. Warszawo, kochana, Warszawo!  
 Tyś treścią mych marzeń, mych snów.  
 Radosnych przechodniów twych lawą,  
 Ulicznym rozgwarem i wrzawą,  
 Ty wołasz mnie, wołasz, stęskniona  
 Upojnych piosenek i słów —  
 Jak bardzo dziś pragnę zobaczyć cię znów,  
 O moja Warszawo, wyśniona.
- III. Jak pragnąłbym krokiem beztroskim  
 Przemierzyć przestrzeni twej szmat:  
 Bez celu się przejść Marszałkowska,  
 Na Wisłę napatrzeć się z mostu,  
 Dziewiątką pojechać w Aleje,  
 Krakowskim iść przez Nowy Świat —  
 I ujrzeć jak dawniej, za młodych mych lat,  
 Jak do mnie, Warszawo, się śmiejesz.
- IV. Ja wiem żeś ty dzisiaj nie taka  
 Że krwawe przeżywasz dziś dni,  
 Że rozpacz, że ból cię przygniata,  
 Że muszę nad tobą... zapłakać,  
 Lecz taką, jak żyjesz w pamięci  
 Przywrócę ofiarą swej krwi  
 I wierz mi — Warszawo, prócz piosenki i łzy  
 Jam gotów ci życie poświęcić!

Wydaje K.C. Org. Młodz. T.U.R. Adres Redakcji: Lublin, Krakowskie Przedmieście 62, parter na lewo.

Zakł.Graf. J.Pietrzykowski, Lublin, Kościuszki 4

